

Ostra kampania ukraińców

przeciw niedogodnym dla siebie przedstawicielom władzy

„Undo“ ukraińskie jest w ostat nich tygodniach pełne tempera- mentu. Do władz udają się czę- sto delegacje ze skargami, żale są wytaczane również w prasie i na licznych wiecach. Treścią na- czelną owych skarg i żalów jest to, że starostowie na terenie Ma- łopolski Wschodniej rzekomo nie stosują się do zasad polityki nor- malizacyjnej, która, zdaniem u- kraińców, winna polegać na ufa- wianiu im działalności we wszel- kich dziedzinach.

W stosunku do starostów, któ- rzy nie są zbyt powolni żąda- niom ukraińskim, jest prowadzo- na bardzo gwałtowna kampania. Ostatnio np. przedmiotem zacie- kłych ataków ukraińskich stał się starosta w Zbarażu Ring, na któ- rego Ukraińcy zrytowali się spo- wodu odmowy pozwolenia na fe- styny w kilku wsiach zbarskie- go powiatu.

Starosta Ring miał dla zakazu restynów poważne przyczyny. We wsi Dobromirka został dokonany sabotaż, podpalono mianowicie zagrodę chłopów Berezy, Rusina, opornego wobec ukrainizmu, a pod zarzutem zbrodni stanął U- krainiec Iwan Szupan. Wszelkie festyny są z reguły traktowane przez Ukraińców, jako środki pro- pagandy, a jeszcze częściej służą jako środki rzucania postrachu na ludność polską, lub tę część ludności ruskiej, która pragnie- mi dobrych z ludnością polską sto- sunków. Trudno więc po świe- żym akcie zbrodnicego sabotażu nie chcieć powściągnąć rozognio- nych temperamentów.

Zdaniem jednak przewodców Unda, którzy zawarli znany kom- promis wyborczy z rządem, nowa era tej polityki normalizacyjnej winna dać im nieograniczoną wolność działania. U starosty Rin- ga zjawili się ukraińscy działacze w Zbarażu, Iwan Kulczycki, o- stro protestując przeciw stanowi- sku władz. Bezpośrednio zaś po- tem wysłano delegację do woje- wody tarnopolskiego, ze skargą na starostę, przyczem w tej skar- dzie, wysunięto treść odpowiedzi, jaką rzekomo, miał on dać wymie- nionemu wyżej Kulczyckiemu.

Wedle relacji ukraińskiej, miał mianowicie starosta Ring po- wiedzieć, iż „czeka tylko, żeby weszła w życie ustawa o ochronie granic, a wtedy poleci wyprowa- dzać poszczególnych inteligentów na granicę powiatu, rozkaże dać każdemu po 50 batów i pę- dzić jaknajdalej od zbarskiego powiatu“. Miał też starosta, we- dle tej samej relacji ukraińskiej, oświadczyć, że „Ukraińcy wszy- scy są jednakowi, że pacyfikacja z r. 1930 ła była przeprowadzo- na, bo trzeba było wtedy 6.000 ukraińskich inteligentów powie- sić z Metropolita Szeptyckim na czele, a wtedy byłby spokój i po- rządek“. („Dilo“ nr. 158).

Oprócz interwencji w woje- wództwie, cała prasa ukraińska zamieszcza przeciw staroście zba-

raskiemu gwałtowne korespon- dencje, oparte widocznie na opo- wiadaniach owego adwokata Kul- czyckiego.

Świeżo w tej sprawie jednak nastąpił zwrot. Adwokat Kulczy- kiej oraz drugi adwokat w Zbara- żu, Hamel, zostali aresztowani. Prasa ukraińska wyraziła naj- pierw przypuszczenie, że pozosta- je to w związku z bytnością Kul-

czyckiego u starosty, lecz następ- nie musiała się cofnąć. Oto oka- zało się, że adwokat Kulczycki zamieścił artykuł w „Narodnej Woli“, piśmie ukraińskim, wy- chodzącym w Stanach Zjednoczo- nych, w którym to artykule przed- stawiał prześladowania Ukraiń- ców w Polsce i apelował o pomoc finansową dla ukraińskich insty- tucji. Rewizja przeprowadzona u

Kulczyckiego ujawniła bruljon wymienionego artykułu.

Niewiadomo, czy te ostatnie o- koliczności zahamują atak prze- wodców Unda na starostę zbarskie- go, w każdym razie wszystko wskazuje, że kampania przeciw niedogodnym dla Ukraińców sta- rostom nie ustanie, gdyż kampa- nia ta jest właśnie teraz w peł- nym rozpędzie. W.

Sprawa Parylewiczowej ruszyła z martwego punktu

Wraz z wyzdrowieniem prowa- dzącego śledztwo w sprawie Pa- rylewiczowej sędziego Korusiewi- cza, który dla dalszego prowadzi- nia dochodzeń wyjechał do Kra- kowa, sprawa zaczyna przyjmować energiczniejsze tempo.

Jak donoszą z Krakowa, Paryle- wiczowa i Fleischerowa, pozosta- jące dotąd w więzieniu tarnow- skim, odwieziono pod eskortą po- licyjną do więzienia św. Michała w Krakowie, gdzie osadzone zo- stały w osobnych celach. „Czas“ widzi w tem zapowiedź „zasadni-

czego zwrotu w dochodzeniach, które obecnie prowadzone będą energicznie“ i donosi, że sędzia Korusiewicz „dokonał wczoraj i dokona w ciągu najbliższych dni szeregu przesłuchań, które mogą doprowadzić do powzięcia decy- zyj, posiadających ogromną i re- welacyjną wagę w całej spra- wie“.

„I. K. C.“ podkreśla, że

„Przeniesienie dochodzeń do Kra- kowa nie jest oczywiście równoważ- ne z przeniesieniem ewentualnej rozprawy sądowej również do Kra-

kowa. Gdzie odbędzie się proces, za- decydują władze sądowe.

„Takie zapatrywanie na sprawę e- wentualnego procesu jest dyktowane przypuszczeniami, że ze względu na niezmierną doniosłość sprawy przez jej niecodzienne tło, jak też i specy- ficzne warunki, które przestępstwu zwykłemu nadały znamie przestęp- stwa ciężkiego — Sąd Najwyższy może do przeprowadzenia procesu delegować sąd inny.“

Równocześnie trwa nadal pole- mika o ostatnie konfiskaty prasowe w związku z tą sprawą. W „Ro- botniku“ stwierdza p. Niedział- kowski, że

„I) na t. zw. prowincji „przecho- dzili“ artykuły nawet bardzo surowe, zresztą słusznie surowe; nie było w tych artykułach „Słowa“ albo „Po- lonji“ absolutnie nic, co by można było podciągnąć pod pojęcie „ujawnienia tajemnicy śledztwa“;

2) przedruki tych artykułów w pra- sie stołecznej ulegają konfiskacie z po- lecenia p. prok. Zeleńskiego;

3) później dopiero następują konfi- skaty tych pism, które dane artykuły zamieściły — że tak powiem w orygina- le.“

i dodaje:

„To nie jest sposób na podnoszenie powagi wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Ludzie wszak myślą, zastana- wiają się i wnioskuje; wniosek brzmi: Ktoś chce tuszować! To jest najgor- sze. Nie wolno pozwolić, by takie wnioski krążyły po kraju. Zastanów się sami i dajcie spokój lekkomyślnej metodzie, która wyrządza sądowi- ctwu polskiemu prawdziwą krzywdę, znacznie większą, niż zakres afery kra- kowskiej. Bywają krzywdy niepowo- towane też znacznie większe, o więk- szej wadze gatunkowej dla Państwa, niż kwestia nieopartej na żadnym prze- pisie prawnym ochrony jednego z pi- sarzy hipotecznych stolicy.“

P. Mackiewicz zaś w „Słowie“ oświadcza:

„Nie sądzę, aby konfiskaty gazet za poruszanie spraw Parylewiczowej by- ly posunięciem zgrabnym czy pedago- gicznym. Określiłbym to w dwóch zda- niach:

— Sprawa Parylewiczowej budzi powszechny niepokój.

— Konfiskaty wytwarzają panikę... „Słowo“ dodaje, że nie dotąd jeszcze nie wiemy, „ilu łapówko- wych sędziów urzęduje w tem państwie i jakich mianowicie są- dach“, a to niepokoi opinię.

Dodatkowe

wynagrodzenia

urzędników państwowych

Ministerstwo Spraw Wewnętrz- nych, wyjaśniło, że skumulowanemu podatkiowi specjalnemu od wynagro- dzeń podlegają tylko te dodatkowe wynagrodzenia, wypłacane z fundu- szów związków samorządowych, któ- re przyznawane są urzędnikom pań- stwowym za czynności służbowe zle- cone im przez władze, a więc nie po- legają te dodatkowe wynagrodzenia, które wypłacane są albo z tytułu wyraźnego przepisu ustawy, albo z mocy dobrowolnej umowy, zawartej pomiędzy urzędnikiem państwowym a związkiem samorządowym.

Przegląd prasy

KONSERWATYŚCI PROSTUJĄ

Krytyczne ustosunkowanie się konserwatystów do obecnego rzą- du, a zwłaszcza do jego „napra- wiackiego“ skrzydła (z wicepre- mjerem Kwiatkowskim na czele), zwróciło uwagę opinii, wywołując liczne przedruki i komentarze. Je- szcze wyraźniej krystalizowała się opozycja konserwatystów nie przeciwko temu, co jest w tej chwili, ale przeciw temu, co może nastąpić i co się w różnych gru- pach obozu pomajowego przygo- wuje: przeciw zasadniczej zmia- nie orientacji w głównym sztabie sanacyjnym, w kierunku zejścia z dotychczasowego frontu legionis- ci — sfery gospodarcze na nową platformę, radykalno - lewicową i zwróconą przeciw t. zw. sferom posiadającym. Tu leży główne dla konserwy niebezpieczeństwo i pod tym też kątem rozpatrywać należy całą jej obecną „opozycję“. Najwymowniejszym tego przykła- dem były polemiki dzienników konserwatywnych na temat roz- szerzenia reformy rolnej oraz ich odmienne od reszty sanacyjnego stanowiska w sprawie Witosy.

Ale oto widocznie w kulisach te wystąpienia, tak jaskrawo od- cinające się od taktyki reszty pra- sy sanacyjnej, wywołały reakcję pewnego niezadowolenia — z dru- giej zaś strony może i zbliżała ak- tualność niebezpieczeństwa co do zasadniczej zmiany orientacji w kierownictwie obozu pomajowego: bo „Czas“ występuje obecnie z „odpowiedzią na wrzawę“ i stara się wyklarować, na czym właści- wie polega stanowisko obozu za- chowawczego.

Otóż, wedle „Czasu“, polskie pojęcie o opozycji są odmienne od zachodnio - europejskich, gdyż u nas celem opozycji jest „politycz- ny przewrót“, tymczasem zaś kon- serwa nasza nie zamierza bynaj- mniej „zacząć podkopywać wszyst- ko to, co dotychczas wspólnie z in- nymi budowała.“ Krytykuje ona poszczególnych ministrów, dąży do zmiany na ich stanowiskach, może nawet dążyć do zmiany ca- łego rządu, ale

„zastrzegając sobie te wszystkie pra- wa, zastrzegamy również, że jeśli przyjdzie nam być w stosunku do rzą- du w opozycji, to będziemy opozycją w zachodnio - europejskim tego sło- wa znaczeniu. Możemy być przeciwni danemu rządowi, nie możemy dążyć do wywrócenia tego wszystkiego, co- śmy razem z innymi pod kie- runkiem Marszałka zbudowali... Wie- my, że niejedno, co obecnie istnieje, musi uleść zmianie. Ale do żadnej burzycielskiej roboty ręką nie przy- tożymy.“

Musiała być potrzebna i „celo- wa“ taka deklaracja i tego rodza- ju wyjaśnienie, że konserwatyści w każdym razie wytrwają wier- nie przy obozie rządowym, skoro z takim naciskiem podaje ją „Czas“.

JESZCZE O WITOSIE

Polemizując z atakiem agencji „Iskra“ przeciwko Witosowi, prof. Stroński w „Polonji“ przypomina zastąpi Witosy w roku 1920 i pi- sze o taktyce grupy pułkownikow- skiej.

„Przystawili barki do wrót, które- mi Witos, wraz z innymi więźniami brzeskimi, mógłby wrócić do kraju, zaparli się nogami, a otuchy dodają sobie wrzaskiem:

— Nie wróci, bo obraził prawo! O to się troszczyliście rycerze prawa osobliwego nabożeństwa? A może nie o to?

Grupa pułkownikowskiej bardzo przypa- dła do smaku monopolik wia- daniom w państwie, załadunkom wszel- kich stanowisk objawiającymi się na- głe genjuszami z własnych opłotków, zwykle na krótko, oraz łaskawego narzucania się społeczeństwu na o- fiarnych rządców bardzo nieproszo- nych.

Ale ta nowa i wcale dogodna pra- ca zawodowa politykujących pułkow- ników urwałaby się rychło, gdyby do głosu doszły w prawidłowy sposób rzeczywiste siły społeczno - politycz- nej, przejawiające się w stronni- ctwach przekonaniowych, a nie w cudach wyborczych, lub w jeszcze prostszych mianowaniach swoich przez swoich do władzenia cudzem.

Ta rzeczywistość troskę o zmianę bardzo dogodnych warunków bytowa- nia politycznego bez dopuszczenia współzawodnictwa przesłania się szatką oburzenia w imię obrażonego prawa.

Przedstawicielem prawa, z którym zadart Wincenty Witos, był p. Micha- łowski, minister sprawiedliwości Brzeście i Parylewiczowej, a dzisiaj imci pan pisarz hipoteczny, nie przy- mierający głodem.

Otóż mówię otwarcie: — Wolę zgubić z Witosem, niż znaleźć z Michałowskim.“

POD KOMENDĄ

Z okazji Olimpiady „I. K. C.“ poddaje ostrej krytyce nasz „eta- tyzm sportowy“, polegający na zcentralizowaniu całego sportu pod jedną komendą, z pogłębie- niem swobodnego rozwoju energii społecznej:

„W sporcie naszym panuje system etatyzmu. Poznawano kluby, zatama- wano inicjatywę prywatną, ponisz- czono ośrodki dyspozycji społecznej w sporcie i poddano wszystko jedno- litej komendzie. Gdy krytykuje się te stosunki, słyszy się zaś jako odpo- wiedź, iż etatyzm ogarnął wszystkie kraje właśnie w zakresie wychowania fizycznego, przyczem wskazuje się przedewszystkiem na Niemcy.“

Otóż tkwi w tem nieporozumienie i to poważne. Niemcy istotnie zeta- tyzowały swój sport i poddały wszyst- ko jednolitemu kierownictwu, ale eta- tyzując ramy życia sportowego, po- zostawili jednak nietknięte życie klu- bowe i nie zatamowali w ten sposób rozwoju energii społecznej. Wręcz przeciwnie, pobudzili ją do szlachet- nej emulacji, a kierownictwo pań- stwowe jest tylko nadbudówką, jest jakgdyby sklepieniem, przykrywają- cym arenę wolnej gry sił, wolnej gry klubów i wzajemnego współzawodni- ctwa.

Nasz etatyzm sportowy jest prze- to o wiele bardziej zbliżony do wzor- rów... ze Zachodu, niż z Zachodu.

Przy tej okazji chcemy stwierdzić, że etatystyczne uregulowanie wszy- stkiego i poddanie pod komendę, wy- wołuje różne konflikty, których nie znało nasze przedwojenne życie spor- towe, np. w Małopolsce. Jeśli popa- trzymy na przedwojenny „Sokół“, stwierdzimy, iż tam, przy wysoko rozwiniętej dyscyplinie, istniało jed- nak poczucie demokracji. Działo to wychowawczo nie tylko w zakresie fi- zycznym, ale także w zakresie spo- łecznym. Dziś stosunki pod tym względem zmieniły się na niekorzyść.

Sumując wszystkie te zastrzeżenia, chcemy stwierdzić, że w naszym ży- ciu sportowym i w zakresie naszego przysposobienia istnieje rozmaite niedociągnięcia, które napewno nie działają dodatnio na ogólne „morale“ naszej młodzieży sportowej, naszych zawodników, drużyn reprezentacyj- nych itd. itd.“

W sporcie — jak w całym na- szym życiu. Jeśli się raz postawi zasadę „wszystko pod strychni- le“, to nieuchronnie pociąga ona za sobą wszystkie te ujemne kon- sekwenecje, jakie się wiąza na każdym polu z metodą opierania wszystkiego li tylko na rozkazie i nieuznawania niczego poza nim. Jeśli całe społeczeństwo tak gło- śno woła o „zmiany“, to nie dla- czego innego, tylko z tego powo- du, że w atmosferze obecnej na- ród nie ma tak swobodnych i peł- nych warunków rozwoju, jakieby mieć musiał, by skutecznie rywa- lizować z innymi.

5 milionów dla rzemieślnika leży beczynnie

Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył na kredyty dla rze- mięślników poważną jak na obecne czasy sumę 10 milionów złotych. Stopa procentowa dla tych kredy- tów ustalona została na 4 proc. w stosunku rocznym.

Mimo to więcej niż połowa po- wyższej sumy leży beczynnie, do- godny kredyt został przez rze- mięślników tylko w części wyży- skany.

Sfery rzemieślnicze twierdzą,

że hamulcem w rozprowadzeniu kredytu są komunalne kasy oszczęd- ności, które żądają zbyt wyso- kich i sztywnych zabezpieczeń i nie chcą gwarantować wobec B.G.K. terminowego zwrotu zacią- gniętych pożyczek.

Samorząd rzemieślniczy planu- je utworzenie centralnego banku rzemieślnika z oddziałami na pro- wincji. Zadaniem tej instytucji byłoby m. in. rozprowadzanie kre- dytów rzemieślniczych.

Zamówienia dla wojska tylko u producentów

Władze wojskowe wydały za- rządzenia, aby zamówienia na wszelkie dostawy i roboty powie- rzane były bezpośrednio produ- centom z absolutnem wyklucze- niem pośredników. Ponieważ jest rzeczą niemożliwą, aby władze traktowały z poszczególnymi pro- ducetami, jak np. rzemieślnika- mi, aktualna stała się sprawa or-

ganizowania rzemieślników w spółdzielnie. W ten sposób pow- stałaby jednostka prawna, która mogłaby występować w imieniu rzemieślnika.

Pierwsze takie spółdzielnie rze- mięślnicze, utworzone w Łodzi, Brzezinach i Koninie, rozwijają się pomyślnie.

Rychle otwarcie

dwu nowych linii kolejowych

Roboty na linii kolejowej Zegrze - Tluszc - Wyszów, dobiegają ko- nca. Roboty ziemne są już ukończone, tory są ułożone na całej przestrzeni, t. j. od stacji Tluszc do przystanku Wieliszew (około 32 km.), na którym nowa linia łączy się z istniejącą linią Legionowo — Zegrze. Ukończone są także i budynki. Obecnie wykonywa-

nie balastowanie torów i urządzenia zabezpieczające.

Otwarcie ruchu projektowane jest w najbliższym czasie.

Na linii Sierpc — Toruń, z wy- jątkiem drobnych robót uzupełniają- cych na większych nasypach, roboty ziemne są już ukończone. Budynki są na ukończeniu, układanie torów pro- wadzi się z 2-eh końców.

Linia Sierpc — Toruń ma 80 km. dług. i będzie ona przedłużeniem linii Nasielsk — Sierpc do Torunia. Linia ta stworzy nowe krótsze o 8 km. po- łączenie z Pomorzem linią prawego brzegu Wisły zbiegających się w wę- źle warszawskim.

Nowa linia kolejowa przecina kraj o wysokiej kulturze rolniczej, ma moż- ność połączenia tych stron z portami Bałtyku co niezawodnie wpłynie do- datnio na dalszy jego rozwój gospo- darczy.

Trzej mężowie, Sztoufacher ze Szwycu, Walter First z Uri i Melch- tal z Unterwaldenu stanęli na czele taj- nego związku. Każdy z przywódców sprowadził dziesięciu mężów zaufa- nia i nad jeziorem, przy przemyku Rütli, w miejscu, gdzie schodzi się gra- nica Szwycu, Uri i Unterwaldenu, zło- żono uroczystą przysięgę.

Związek wieczyście różni coraz bar- dziej w się i 1 stycznia 1308 r. Uri, Szwyc i Unterwalden podniosły dunt przeciwko tyranii Austrii, kładąc podwaliny pod samodzielną Szwajca- rji. Stopniowo coraz to większe su- kcesy wojenne przeciągały na stronę związku nowe kantony, tak, iż w 1353 r. Liga liczy już 8 kantonów. W tym to okresie powstaje nazwa „Fe- deracji Szwajcarskiej“.

W r. 1499 Szwajcaria uniezależnia się ostatecznie od cesarstwa niemie- ckiego. W r. 1501 przystępują do Związku Szwajcarskiego Bazylea i Szafuza, w 1513 t. — Appenzell, po- zostaje zaś kantony zawierają z nie- mi przynierze.

Revolucja francuska zainicjowała przeobrażenie się Federacji Szwajcar- skiej w Zjednoczoną Republikę Hel- wecką (1799), a rządy Napoleona wpro- wadzają nowy podział kantonów. Kon- gres Wiedeński z r. 1815 przywraca dawny podział i ustroj kantonów w liczbie 22, proklamując neutralność i nienaruszalność terytorjum Federacji Szwajcarskiej. W okresie wojny świa- towej 1914—1918 Szwajcaria zachowa- ła ścisłą neutralność i żadne z wo- jujących państw nie naruszyło jej te- rytoryum.

Woj. Raczkiewicz w Warszawie

Przybył do Warszawy w spra- wach służbowych wojewoda po- morski, p. Władysław Raczkie- wicz.

Podróżuj samolotem

DLA WYGODY NASZYCH P. T. PRENUMERATORÓW podajemy poniżej przekaz rozrachunkowy, który prosimy wyciąć, wyraźnie wy- pisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

1		2		3	
Na zł. — gr.		PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		DOWÓD NADEŚLANIA	
Imię, nazwisko i adres wpłacającego:		Na zł. — gr.		przekazu rozrachunkowego	
		złote słowami:		Na zł. — gr.	
		Odbiorca:		Odbiorca:	
		A B C NOWINY CODZIENNE		ABC NOWINY CODZIENNE	
		ADMINISTRACJA		ADMINISTRACJA	
		Pocztą: Warszawa 1, ul. Aleje Jerozolimskie 121		Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie 121	
Nr. rozrachunku: 2		Nr. rozrachunku: 2		Nr. rozrachunku: 2	
Dzień wpłaty		Nr. wpłaty		Nr. wpłaty	
(podpis przyjmującego)		(podpis przyjmującego)		(podpis przyjmującego)	